

Formy religijności w społeczeństwie polskim

Autor tekstu: **Sławomir Mandes**

W Polsce, kraju, w którym 97% ludności deklaruje się jako katolicy, stwierdzenie, że Kościół katolicki jest ważną instytucją w życiu społeczno-politycznym jest banałem. Kościół cieszy się dużym prestiżem społecznym, wypowiedzi hierarchów Kościoła, choć różnie oceniane, są słuchane z dużą uwagą. Żadne ważne święto narodowe nie może odbyć się bez przedstawicieli Episkopatu.

Mniej eksponowane, aczkolwiek bardziej zagadkowe jest

miejsce religii w życiu codziennym Polaków.

Praktycznie wszyscy deklarują wiarę w Boga, powszechna jest również akceptacja dekalogu. Na przykład aż 77% badanych uważa, że powinno się przestrzegać przykazania, które nakazuje dzień święty święcić zawsze i niezależnie od sytuacji. Z drugiej jednak strony, z sondażu Pracowni Badań Społecznych wynika, że 67% Polaków określających się jako wierzący i praktykujący opowiada się za otwieraniem sklepów w niedziele. Jeszcze bardziej zastanawiające jest to, że tylko 66% katolików deklaruje wiarę w zmartwychwstanie, a co piąty zarówno podaje w wątpliwość, jak i nie wierzy w tę prawdę (Zdaniewicz, Zembrzuski 2000). Akceptacja innych dogmatów katolickich jest jeszcze mniejsza. Socjolog z KUL, ks. Władysław Piwowarski, podsumowuje ten stan rzeczy stwierdzając, że 2/3 Polaków to „nieświadomi heretycy”.

Nie bez podstaw więc publicyści i socjologowie religii zastanawiają się, w co tak naprawdę wierzą Polacy i jakie znaczenie ma dla nich wiara. W debacie nad stanem religijności Polaków można wyróżnić, jak się wydaje, dwa podstawowe stanowiska. Pierwsze zwraca uwagę na płytki i wybiórczy charakter polskiej religijności, wskazując na nieznaną prawd wiary i ambiwalentny stosunek do norm moralnych. Raport Polityki (Szostkiewicz 2001) podsumowuje Polaków w następujący sposób: „nie zabijają, nie świętują, cudzołożą”. W drugim stanowisku podkreśla się historyczną specyficzną sytuację Kościoła katolickiego w Polsce, a w konsekwencji również religijności Polaków oraz analizuje zmiany religijności głównie w kontekście politycznym, wysuwając zastrzeżenia wobec paradygmatu modernizacyjnego (por. Grabowska 2001).

Mimo niewątpliwych elementów prawdy, które oba te podejścia zawierają, można wobec nich wysunąć jedno zasadnicze zastrzeżenie. Nie wydaje się uzasadnione mierzenie i ocenianie religijności Polaków przez zestawienie jej z definicją religijności wysuwaną przez Kościół katolicki. Niewiara w zmartwychwstanie Jezusa wyklucza na pewno daną osobę z Kościoła katolickiego, nie oznacza jednak w żadnym razie, że jest ona niereligijna. To samo można odnieść do standardowej miary religijności Polaków, jaką jest częstotliwość uczestnictwa we mszy. Pod pojęciem religijności można rozumieć przynależność do Kościoła lub uczestnictwo w obrzędach, nie wyczerpuje to jednak sensu tego słowa. Nierzadko przecież można spotkać ludzi regularnie uczestniczących w nabożeństwach, którzy skądinąd nie przestrzegają podstawowych przykazań, i odwrotnie.

Utożsamianie religii z instytucją kościoła

(...) Bezpośrednim wskaźnikiem związku religijności Polaków z Kościołem katolickim jest poziom uczestnictwa w niedzielnej mszy. Uczestnictwo we mszy co najmniej raz w tygodniu deklaruje 78% Polaków. Jest to najwyższy wynik w Europie. W Irlandii, która jest zaraz za Polską, odsetek ten wynosi 75%. Trzeci kraj pod względem uczestnictwa we mszy to Włochy, w których taką deklarację składa już tylko 54% badanych.

Jeśli jednak porównać deklarowane uczestnictwo z uczestnictwem realnym, okazuje się, że deklaracje wyraźnie odbiegają od rzeczywistości. (...) Z danych tych wynika, że od początku lat 80. powoli, choć systematycznie zmniejsza się liczba osób uczestniczących we mszy [2] i jednocześnie rośnie liczba wiernych przystępujących regularnie do komunii.

Ogólnie rzecz biorąc. Kościół jako instytucja cieszy się dużym zaufaniem w większości krajów europejskich. W Rumuni i Portugalii kościołom ufa około 80% badanych, we Włoszech,

Litwie, Łotwie, Polsce i Słowacji — od 67% do 69%. W Grecji, Danii, Irlandii zaufanie oscyluje pomiędzy 55% a 59%.

W większości krajów europejskich zaufanie kształtuje się na poziomie 40-50%. Wyjątek stanowią Czechy (20%), Holandia (29%) oraz Bułgaria i Wielka Brytania (w obu krajach po 34%).

Jak wynika z tego zestawienia, poziom zaufania do instytucji kościoła nie zależy od rodzaju dominującej religii czy położenia kraju we wschodniej lub zachodniej części Europy. Trudno jednak z tego faktu wyciągać bardziej ogólne wnioski ze względu na zróżnicowanie miejsca zajmowanego przez kościół w życiu społeczno-politycznym mieszkańców poszczególnych krajów oraz wyraźną wrażliwość wskaźnika opisującego poziom zaufania na oddziaływanie bieżącej sytuacji społeczno-politycznej. Oczywiście jest również, że za zaufaniem kryć się może wiele rzeczy. W badaniu EVS mierzono je przede wszystkim, zadając pytanie o to, czy kościół [1] daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące różnego rodzaju problemów. Mieszkańcy Europy najczęściej uważają, że kościół daje właściwe odpowiedzi w kwestiach dotyczących duchowych potrzeb człowieka (średnia dla wszystkich badanych krajów 56%), nieco rzadziej — problemów moralnych (39%) i problemów życia rodzinnego (33%), najrzadziej — problemów społeczno-politycznych (24%). We wszystkich przypadkach odsetki te dla Polski są wyższe i wynoszą odpowiednio: 73%, 55%, 56% i 32%.

Z rozkładów tych wynika, że Kościół katolicki w Polsce, podobnie jak inne kościoły w Europie, jest postrzegany jako instytucja religijna *sensu stricte*, tzn. dająca odpowiedzi przede wszystkim na pytania ostateczne. Natomiast w mniejszym stopniu Polacy widzą w kościele przewodnika w życiu codziennym. Zwraca uwagę fakt, że jednakowy odsetek Polaków postrzega kościół jako instytucję dającą właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące życia rodzinnego i moralnych problemów jednostek.

Badanie przeprowadzone pod koniec 1996 r. w ramach programu „Aufbruch — Przełom w sytuacji kościołów w Europie Środkowo-Wschodniej po upadku komunizmu” (Zdaniwicz, Zembrzuski 2000) daje możliwość wejrzenia w to, co kryje się za ogólnym zaufaniem Polaków do Kościoła katolickiego. W badaniu tym respondenci mieli do wyboru 11 par zawierających przeciwstawne charakterystyki kościoła. Największy stopień akceptacji (powyżej 60%: całkowicie i częściowo zgadzam się) uzyskały opisy kościoła jako instytucji na wszystkie czasy, która daje pomoc duchową i uczy człowieka prawdy. Około 10% badanych wybrało przeciwieństwa tych cech, uważając, że kościół jest reliktem przeszłości, zniewala ludzi duchowo i zwodzi ludzi. Pozostała część badanych uznała te trzy pary za w równym stopniu prawdziwe lub fałszywe. Potwierdza to tezę, że Polacy doceniają przede wszystkim rolę, jaką odgrywa kościół w sferze duchowej.

Aprobujący stosunek Polaków do kościoła jako instytucji dającej odpowiedzi na pytania ostateczne idzie jednakże w parze z krytycznym stosunkiem do biurokratycznego sposobu działania kościoła. Zgodnie z wynikami badania z 1996 r. prawie 32% Polaków uważa, że kościół jest zainteresowany przede wszystkim władzą doczesną, 21% sądzi, że kościół jest naturalnym sojusznikiem bogatych i potężnych. Co czwarty badany jest zdania, że jest on organizacją pod panowaniem biskupów i księży, a 58% — że kościół jest bogaty. Wszystkie te określenia mają wydźwięk pejoratywny, z czego wynika, że mniej więcej 1/4 Polaków ma krytyczny stosunek do kościoła. Jeśli dodać do tego 1/3 mających stosunek ambiwalentny, wyłania się taki obraz stosunku Polaków do kościoła, w jakim ogólne zaufanie do niego jest połączone z chłodnym dystansem do jego bieżącej działalności. Krytycyzm wobec kościoła rośnie wraz z poziomem wykształcenia oraz wielkością miejscowości, w której mieszka badany.

Tylko 35% Polaków uważa, że kościół potrafi powiedzieć, jak można osiągnąć szczęście w życiu doczesnym, 31% jest przeciwnego zdania, reszta uważa, że jest to w równym stopniu prawda lub fałsz. Szczególnie krytycznie jesteśmy nastawieni do aktywnego udziału kościoła w życiu politycznym, tj. aktywnego popierania przez niego poszczególnych partii w wyborach oraz prób wpływania na decyzje rządzących. Zdaniem 85% Polaków kościół nie powinien mówić ludziom jak głosować. Dla porównania — w pozostałych krajach katolickich procenty te kształtują się następująco: Włochy - 79%, Hiszpania — 71%, Francja — 86%, Austria — 85%, Irlandia — 78%, Słowacja - 74%, Węgry — 78%, Czechy — 80%. Podobnie 81% Polaków uważa, że kościół nie powinien wpływać na decyzje rządzących. W innych krajach katolickich odsetki tak deklarujących kształtują się następująco: Włochy — 68%, Hiszpania — 73%, Francja — 82%, Austria — 80%, Irlandia — 72%, Słowacja — 71%, Węgry — 71%, Czechy — 74%. Z tego zestawienia wynika, że

poziomem antyklerykalizmu Polska ustępuje jedynie Francji.

Analiza wyników badań w ramach programu „Aufbruch” wykazały, że nieco większe jest przyzwolenie na bierne uczestnictwo kościoła w życiu politycznym, tj. wypowiedanie się na różne tematy dotyczące bieżącej polityki. Również jednak i w tym wypadku poziom akceptacji nie jest wysoki. Jedynie 17% Polaków jest zdania, że kościół powinien wypowiadać się na temat polityki rządu, 29% jest gotowych słuchać wstąpienia na temat stylu i treści przekazów w mediach. Bardziej przychylnie odnosimy się do wypowiedzi kościoła dotyczących spraw etycznych i społecznych. Zdaniem 48% badanych kościół powinien wypowiadać się na temat stosunków pozamałżeńskich oraz przerywania ciąży, 1/2 Polaków dopuszcza wypowiedanie się kościoła na temat bezrobocia i różnic socjalnych. Znaczący to jednak, że prawie 50% Polaków nie oczekuje od Kościoła żadnych pouczeń odnośnie do indywidualnego postępowania w życiu codziennym.

Z wysokiej frekwencji na mszy oraz z takich form religijności, jak: ruch pielgrzymkowy, procesje, wieszanie krzyży w domu i w miejscach publicznych, święcenie przedmiotów codziennego użytku (począwszy od budynków, a na samochodach skończywszy) czy posiadanie dewocjonaliów, często wyciąga się wniosek o masowym charakterze polskiej religijności. Zachowania takie nie muszą jednak przekładać się na silne poczucie związku z kościołem. Zwraca uwagę kontrast między masowością kultów religijnych a wyjątkowo małym zaangażowaniem katolików w działalność organizacji katolickich oraz organizacji społeczno-religijnych oraz niskim poziomem czytelnictwa prasy religijnej.

W Polsce do organizacji religijnych lub kościelnych należy nieco ponad 5% populacji, co stawia nas na równi z najbardziej zlaicyzowanymi krajami, takimi jak: Francja, Wielka Brytania, Litwa i Łotwa. Dla porównania, w innych krajach katolickich uczestnictwo w organizacjach religijnych kształtuje się na poziomie: w Austrii — 25%, Irlandii — 19%, we Włoszech - 10%, w Słowacji — 17%, na Węgrzech — 13%, w Czechach — 7%, w Hiszpanii i Portugalii — 6%. Podobnie jest z podejmowaniem działalności na rzecz organizacji religijnych lub kościelnych. W Polsce tylko 4% badanych deklaruje, że pracowało ostatnio dla takiej organizacji. Niższy odsetek deklarują: Czesi, Estończycy, Duńczycy i Francuzi — po 3% oraz Bułgarzy - 2%. W większości krajów katolickich odsetki te są jednak nieco wyższe: w Słowacji - 13%, Irlandii — 10%, Austrii — 7%, na Węgrzech — 5%, w Hiszpanii, Portugalii i na Litwie — 4%.

(...) Dokładna liczba oraz nakład

wydawanych czasopism katolickich

nie są znane. Socjologowie związani z kościołem oceniają, że „ogólny nakład prasy katolickiej nie przekracza 1 mln egzemplarzy, a nakład tygodników i dwutygodników diecezjalnych i ogólnopolskich wynosi około 500 tys. egzemplarzy. Redakcje pism katolickich nie zawsze ujawniają wysokość nakładów albo podają dane nie w pełni wiarygodne. Łączny nakład prasy katolickiej osiąga 1,5 mln egzemplarzy, co stanowi około 2% nakładów całej prasy w Polsce” (Mariański 2000, s. 52) Dla porównania, w 1936 r. wychodziło w Polsce 199 czasopism katolickich o łącznym nakładzie 2,4 mln egzemplarzy, co stanowiło 27% nakładów całego czasopiśmiennictwa.

W grupie dzienników prasa katolicka ma w miarę dobrą reprezentację dzięki „Naszemu Dziennikowi”, którego średnią liczbę czytelników jednego nakładu szacuje się na 176 tys., co stawia go na siódmym miejscu, za „Gazetą Wyborczą”, „Super Expressem”, „Rzeczpospolitą, Dziennikiem Sportowym”, „Sportem” i „Trybuną”. Natomiast w grupie poczytnych tygodników i miesięczników nie ma praktycznie czasopism katolickich.

Opisane zjawiska pokazują, że religijność Polaków podlega powolnym zmianom, polegającym przede wszystkim na uniezależnianiu religijności od instytucji Kościoła katolickiego (...) Z badania „Aufbruch” wynika ponadto, że 45% Polaków uważa, że człowiek może osiągnąć zbawienie w każdym kościele, a 19,5% — że kościół w ogóle nie jest do tego potrzebny. Wydaje się więc, że Polacy oczekują od kościoła, że będzie kimś w rodzaju terapeuty, który da wsparcie i wysłucha w obliczu spraw ostatecznych, usprawiedliwi złe postęпки, rozgrzeszy i uspokoi sumienie, a jednocześnie nie będzie wtrącał się nie pytany do spraw klienta [3].

Rosnący dystans wobec Kościoła katolickiego

wskazuje, że zręby religijności kościelnej nadgryzane są przez pluralizację systemów normatywnych. Potwierdzają to również wyniki badania „Aufbruch”, w którego ramach poproszono badanych o wskazanie warunków niezbędnych do bycia chrześcijaninem. Zdaniem 96% konieczna do tego jest wiara w Boga, 92% sądzi, że niezbędne jest przestrzeganie 10 przykazań. Regularną modlitwę wymienia już tylko 67%, a udział w niedzielnej mszy jest warunkiem koniecznym dla 63%. Jeśli chodzi o normy etyki seksualnej, odpowiednie odsetki są znacznie niższe: tylko 32% badanych uważa, że niezbędnym warunkiem do bycia chrześcijaninem jest nieakceptowanie przedmażeńskich kontaktów seksualnych, 25% uważa, że chrześcijanin nie powinien stosować sztucznych metod zapobiegania ciąży. Odnośnie do norm społecznych tylko 15% uważa, że chrześcijanin winien aktywnie pracować w parafii. Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, przyjmowany przez Polaków kanon bycia chrześcijaninem odbiega od tego, który stara się propagować Kościół.

Co w takim razie zajmuje miejsce opuszczone przez religijność kościelną? Co znaczy dla Polaków bycie religijnym? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, warto zacząć od rekonstrukcji ogólnego obrazu świata Polaków. Na wstępie trzeba stwierdzić, że w porównaniu z innymi europejskimi nacjami Polacy są raczej fatalistycznie nastawieni do rzeczywistości. W odpowiedziach na pytanie o określenie własnego wpływu na to, co im się przydarza, zyskują średnią 6,1 na skali od 1 (w ogóle nie ma wpływu) do 10 (w bardzo dużym stopniu ma wpływ). Jest to jeden z najniższych wyników w Europie, dla której średnia wynosi 6,7. Tylko Litwini i Estończycy są od nas większymi fatalistami. Spośród wszystkich wskaźników religijności poczucie fatalizmu koreluje w niewielkim jedynie stopniu z wiarą w piekło (...). Nic więc nie wskazuje na to, aby istniało w Polsce wyraźne przełożenie religijności na poczucie kontroli własnego życia lub jego brak. Może to jednak świadczyć o niezależności norm nadających znaczenie indywidualnemu życiu Polaków od ich światopoglądu religijnego.

O wiele chętniej natomiast Polacy są skłonni interpretować w kategoriach religijnych otaczającą ich rzeczywistość. W badaniu „Aufbruch” przedstawiono badanym 12 opinii dotyczących świata, prosząc o zajęcie wobec nich stanowiska. Z opinią głoszącą, że żyjemy w zepsutym świecie, zgadzało się (całkowicie lub raczej) 53% badanych, z opinią głoszącą, że świat był zawsze miejscem grzechu — 55%.

Z badań prowadzonych w ramach EVS nie da się określić, jakie wyobrażenia mają Polacy na temat Boga. Pośredniej wiedzy na ten temat dostarczają badania „Aufbruch”. Dowiadujemy się z nich, że 53% Polaków

odczuwa bliskość Boga,

a dla 17% doświadczenie to ma bardzo silny charakter. Inaczej jest z odczuwaniem bliskości z innymi postaciami chrześcijańskiego panteonu: zdecydowana większość, bo 83%, nie odczuwa bliskości Jezusa lub Matki Boskiej. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że wynik ten przeczy obiegowej opinii o silnym kulcie Maryi w polskim katolicyzmie.

Brak dla większości Polaków poczucia bliskości Jezusa wydaje się świadczyć o tym, że Kościół katolicki ma ograniczony wpływ na ich religijną wrażliwość. Symboliczne reprezentacje doświadczenia transcendencji kształtują przede wszystkim wyobrażenie Boga, co zaskakuje o tyle, że katolicyzm eksponuje osoby Jezusa lub Maryi w większym stopniu niż postać Boga. Kolejnym, pośrednim argumentem za tezą o istnieniu rozbieżności pomiędzy instytucjonalnym symbolicznym uniwersum katolicyzmu a potocznymi reprezentacjami transcendencji, jest wspomniany już fakt, że co piąty Polak nie wierzy w podstawowy dogmat Kościoła, tj. w zmartwychwstanie. Z uznaniem innych katolickich prawd wiary jest jeszcze gorzej.

Obraz staje się jeszcze bardziej skomplikowany, jeśli dodamy do tego, że 32% Polaków wierzy w telepatię, 19,5% w reinkarnację, dodatkowe 19,6% badanych wzbrania się przed jednoznacznym odrzuceniem tego przekonania i uważa, że trudno coś na ten temat powiedzieć. (...)

Niemal wszyscy Polacy są religijni. Treści, które kryją się za deklarowaną przez nich religijnością, są jednak dalekie od jednoznaczności. Pojawienie się religijności indywidualnej oraz powolny proces przenikania się religii i kultury masowej, prowadzą do różnicowania się światopoglądów religijnych. Kościół jako instytucja traci wpływ zarówno na sferę duchową, jak i sferę dotyczącą codziennych wyborów Polaków. Część Polaków zaczyna swobodnie kształtować swój święty kosmos i w znikomym lub małym stopniu podlega oddziaływaniu nauk

kościół.

(...) Ciekawym zjawiskiem jest światopogląd religijny, reprezentowany przez niechrześcijańskie formy religijne (NFR), charakterystyczny dla osób, które nie czują się związane z kościołem. Skala zjawiska wskazuje, że różne elementy wchodzące w skład NFR łączą się ze światopoglądem chrześcijańskim. Im mniejszy wpływ kościoła, tym bardziej prawdopodobne, że dana osoba uzupełni swój światopogląd religijny o elementy NFR. Czy i na ile jest to trwała tendencja, trudno dziś powiedzieć.

Dzięki wyłanianiu się nowych form religijność kościelna zyskuje na spójności, a kościół może lepiej integrować i ochraniać związanych z nim katolików przed rzeczywistością młodego kapitalizmu. Nie jest jasne, czy kościół przyjmie postawę defensywną i ograniczy się do chronienia ortodoksyjnych chrześcijan, czy też będzie zabiegał o wpływ na świadomość osób reprezentujących chrześcijaństwo popularne. Należy jednak oczekiwać, że będzie starał się włączać elementy kultury popularnej, opierając się jednocześnie konsumenckiemu podejściu reprezentowanemu przez tę grupę. Nazbyt swobodny wybór elementów prawd wiary nie jest do zaakceptowania przez kościół, przynajmniej dziś. Również traktowanie kościoła jako instytucji usługowej, wykorzystywanej do uświęcania małżeństw i pogrzebów, nie zaspokoi jego ambicji.

Fragment artykułu Sławomira Mandesa w: *Polacy wśród Europejczyków* [red.] Aleksandra Jasińska-Kania i Mrośława Marody. 2002 r. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji „Forum Klubowego”.

Bibliografia

1. Grabowska M. *Religijność i Kościół w procesie transformacji w Polsce*, 2001.
2. Mariański J. *Kościół katolicki w Polsce a środki społecznego przekazu* w: W. Zdaniewicz, T. Zembruski (red.). *Kościół i religijność Polaków 1945-1999*. Warszawa 2000.
3. Szostkiewicz A. *Dekalog i Polacy*, *Polityka*, nr 37, 2001.
4. Zdaniewicz W., Zembruski T., (red.) *Kościół i religijność Polaków 1945-1999*. Warszawa 2000.

*

„Forum Klubowe” nr 11/2003

Przypisy:

[2] Pojawia się tu pytanie, dlaczego respondenci w badaniach kwestionariuszowych zawiązują swe uczestnictwo we mszy, na które jednak trudno jest odpowiedzieć na podstawie dostępnych danych.

[1] Pytano o kościół dominujący w danym kraju.

[3] Na taki usługowy status przypisywany Kościołowi katolickiemu przez Polaków wskazywał już w latach 80. Stefan Nowak (1989).

Sławomir Mandes

Adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 2003 roku obronił doktorat pt. "Pojęcie świata przeżywanego w socjologii", za który w 2004 roku otrzymał Nagrodę Premiera. Jest współautorem książki "Kapitał społeczny w małych miastach".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-07-2006 Ostatnia zmiana: 17-07-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4928) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4928>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl